

Przykłady bajek terapeutycznych

Bajka o mróweczce – niepowodzenia w nauce

Mała mróweczka rozpoczęła naukę w klasie pierwszej. Od samego początku nie mogła sobie poradzić z zadaniami, jakie mają mrówki w szkole. Uczą się podnosić, a potem transportować różne rzeczy. Nauka jest ciężka, codziennie noszą na swych grzbietach patyki, listeczki, gałązki, poziomki, jagody, a także uczą się, jak je pakować, by się nie zniszczyły. Mrówka była bardzo pracowita, bardzo chciała otrzymywać dobre oceny, ale co z tego - była bardzo malutka, taka tyciu, tyciusieńka i nie mogła udźwignąć tych wszystkich ciężarów. Inne silniejsze i większe dobrze sobie radziły, tylko ona zawsze zostawała w tyle. Mrówki przeżywały ją, wyśmiewały się z niej. Bardzo się tym martwiła, chodziła zasmucona. Bała się lekcji i tego, że nie udźwignie zadanego ciężaru i dostanie znowu jedynkę. Najchętniej by w ogóle nie chodziła do szkoły. Wstydziła się złych stopni i tego, że jest taka słaba. Koleżanki mrówki niechętnie się z nią bawiły, nawet nie chciały z nią siedzieć w jednej ławce. Mijały dni. Pewnego razu przyjechała do szkoły komisja, każda mrówka została zmierzona, zważona. Najdłużej badano małą mrówkę; członkowie komisji oglądali ją, kręcili głowami, potem długo się naradzali, aż w końcu orzekli, że niektóre mrówki są za małe i muszą chodzić do szkół dla liliputów. One przecież już niedużo urosną, a w starszych klasach dojdą nowe przedmioty i ciężary będą jeszcze większe. Mrówki te przecież będą robotnicami. Postanowiono, że mała przejdzie do specjalnej szkoły, gdzie też jest nauka, tylko ciężary troszkę mniejsze, takie, które bez trudności udźwignie. Ona idzie do szkoły specjalnej dla liliputów! - wyśmiewały się inne mrówki. No to co z tego? - spytała pani Mrówa, nauczycielka. Nie umiały odpowiedzieć, ale dalej się wyśmiewały, zwracając uwagę, czy pani nie słyszy. Pójdę do innej szkoły - zdecydowała mróweczka - bo tutaj, jak widzę, mnie nie lubią. Jak pomyślała, tak zrobiła. Nowa szkoła od razu jej się spodobała, była taka sama jak poprzednia, a jednak inna, ciężary do ćwiczeń były mniejsze, a i koledzy miłsi. Już po kilku dniach mróweczka miała szóstkę i piątkę w dzienniczku. Znalazła tam przyjaciółki, takie same jak ona - małe mróweczki. Bardzo lubiła chodzić do tej szkoły, było jej tylko przykro, gdy spotykała kolegów z poprzedniej, którzy dalej się z niej śmiali, pokazywali palcami i przezywali.

Bajka o pszczołce – odkrywanie własnych talentów i możliwości

Daleko stąd, daleko, w królestwie zwierząt, żyła pośród innych mała pszczołka. Tym się jednak różniła od innych pszczołek, które latały po łąkach i spijały słodki nektar z kwiatów, że zapragnęła zrobić wielką karierę, występować w telewizji, być na pierwszych stronach gazet. Marzyła o wielkiej sławie. Pewnego dnia powiedziała do mamy: Zostanę modelką. Mama najpierw się zdziwiła, a potem zaczęła tłumaczyć córeczce: Ależ kochanie, modelki mają takie długie nogi, są bardzo wysokie, a ty jesteś malutką pszczołką. Pszczołka nie chciała tego słuchać i nie czekając, aż mama skończy, odleciała czym prędzej do szkoły dla modelek. Właśnie zaczynały się zajęcia. Sarenki i łanie biegały po wybiegu, przytupywały kopytkami, kręciły ogonkami, a biedna pszczołeczka musiała uważać, by jej ktoś niechcący nie nadepnął. Na szczęście miała żądło i to ją uchroniło przed zdeptaniem. Nikt jednak nie zwracał na nią uwagi. Po kilku lekcjach sama stwierdziła, że to zajęcie nie dla niej. Zostanę piosenkarką,

pomyślała, potrafię tak doskonale brzęczeć. Mamo - powiedziała - zmieniam decyzję, zostanę piosenkarką. - Ależ ty nie potrafisz śpiewać! Nie znasz nut - mówiła bardzo zmartwiona mama. - Umiem za to pięknie brzęczeć - odparła pszczołka, wzruszyła lekceważąco ramionami i nie słuchając dłużej mamy, odleciała do radia. Pięknie brzęczę - powiedziała, wchodząc do studia. - Doskonale - odparł redaktor słowik. - Właśnie dzisiaj mamy konkurs młodych talentów, stań w kolejce i tutaj, na tej kartce napisz swój repertuar. - Repertuar... a co to takiego? - zdziwiła się. - Zapisz tutaj, o tu - pokazał pazurkiem - piosenki, jakie zaśpiewasz. - Mmmhhhhmmm - zamruczała niezadowolona pszczołka. po chwili uzmysłowiła sobie, że nie zna żadnej piosenki, potrafi tylko brzęczeć. Słowiki wyśpiewywały trele morele, skowronki nuciły smętne pieśni, nawet wróbelki dzióbkiem wystukiwały rytm i zawzięcie powtarzały słowa piosenek. Tutaj nie cenią prawdziwych talentów, pomyślała. Tylko się skompromituję, nie docenią mnie. Czym prędzej odleciała do ula. A może zostać aktorką, najlepiej filmową? - zastanawiała się. - Tak, nadaję się do tego. Ale i tutaj okazało się, że liski, kreciki, a nawet niedźwiadki lepiej znają sztukę aktorską. Nasza pszczołeczka nie potrafiła zadeklamować wiersza czy zatańczyć. Może zostać stawnym sportowcem? Zajączki biegają szybciej, koniki wyżej skaczą. Nie, do tego też się nie nadaje. Co ja nieszczęśliwa mam robić, jaki zawód wybrać? - głośno lamentowała. Przyleciały inne pszczołeczki, usiadły dookoła i spytały: - Dlaczego nie chcesz zbierać miodu? Masz taki piękny ryjek, na pewno będziesz w tym znakomita. Chodź z nami. Poleciały na piękną łączkę i po pracowitym dniu mała pszczołeczka zebrała garnek słodkiego nektaru. - Jesteś w tym naprawdę wspaniała - pochwaliła mama. - Bardzo się cieszę, że moja córeczka jest takim dobrym zbieraczem. Pszczołeczka spojrzała z dumą na garnek pełen po brzegi i też się ucieszyła. Potem pomyślała: Do tego się właśnie nadaję, to potrafię robić dobrze. Zadarta łebek do góry bardzo z siebie dumna i razem z innymi poleciała do ula.